

Artur TIMOFIEJEW

**Idea wolności w Cypriana Godebskiego refleksji nad historią
(*Wiersz do Legiów polskich*)**

L'idée de liberté dans la réflexion historique de Cyprian Godebski (*Poème aux Legions polonaises*)

Swój najslynniejszy utwór poetycki — *Wiersz do Legiów polskich* opublikował Cyprian Godebski w roku 1805. Upłynęły cztery lata od oficjalnego rozwiązania Legionów, będącego skutkiem haniebnego traktatu lunewilskiego, a także cztery lata od powrotu do Polski młodego legionisty — Godebskiego, gorzko rozczarowanego losem tej polskiej formacji militarnej, zanim refleksja nad pierwszym po Insurekcji Kościuszkowskiej polskim czynem niepodległościowym dojrzała i mogła zostać publicznie ogłoszona.

Ów dystans czasowy dzielący refleksję Godebskiego od wydarzeń, które są jej przedmiotem, wskazuje — od strony formalnej — na jej charakter: jest to refleksja historyczna, wydarzenia te są bowiem definitywnie zakończone, należą już całkowicie do przeszłości i, co godne podkreślenia, nie mają, zdaniem Godebskiego, swojego dalszego ciągu, przedłużenia we współczesności.

W *Wierszu do Legiów polskich* nakładają się na siebie dwie warstwy wydarzeń: fakty związane tylko i wyłącznie z prywatną biografią autora i w kronikarski niemalże sposób rejestrowane poszczególne epizody legionej epepei, przy czym i w pierwszym, i w drugim wypadku wyraźnie rysuje się szerszy kontekst historyczny. Wydarzenia nie są rozpatrywane jako odosobnione fakty same w sobie, lecz umiejscowione zostają w perspektywie historycznej, uzyskują status jej konstytutywnych elementów. Dzięki wpisaniu w perspektywę historyczną możliwe staje się wyjaśnienie ich pełnego sensu, dotarcie do sedna wydarzenia. Jest to więc drugi powód, niezależny od wyżej wspomnianego, formalnego, dla którego *Wierszowi* przyznać można miano refleksji historycznej.

„Wystawienie legiom tymczasowej pamiątki”, jak w przedmowie do *Wiersza* określa Godebski swój zamiar twórczy¹, wybiega znacznie poza sam tylko opis wydarzeń, związanych z najnowszym fragmentem historii narodu polskiego; opisowi faktów towarzyszy bowiem nieodłącznie ich historyczna interpretacja, odszukiwanie znaczenia, jakie dany fakt miał w historii czy raczej — dla historii. Stąd bierze się tak charakterystyczna dla wywodu Godebskiego metoda analogii: każde wydarzenie ma swój odpowiednik w przeszłości, jest w jakiejś mierze (nigdy w całości!) powtórzeniem faktu przeszłego, a zatem podstawę sensu danego wydarzenia, sensu, który dopiero ma być odczytany, należy przejść z analogicznego wydarzenia wcześniejszego, co jednak wcale nie znaczy, iż ów poszukiwany sens wydarzenia nowszego będzie tylko prostym rozszerzeniem, wzbogaceniem sensu wydarzenia wcześniejszego. Godebski kilkakrotnie daje do zrozumienia, że znaczenie wydarzenia nowszego w historii może być odwrotnością tego, które miało wydarzenie wcześniejsze. Wcześniej Trojanie, opuściwszy dotychczasową ojczyznę, stworzyli w innym miejscu nową — teraz Polacy, utraciwszy ojczyznę, orężnie chcą do niej, tej samej, powrócić (w. 313–316); wcześniej zgon ojczyzny — Republiki — przypieczętował swoim samobójstwem Katon — teraz śmierć ojczyzny skłania Polaków nie do rozpaczy, lecz do nadziei, wyrażającej się w zbrojnym czynie niepodległościowym (w. 249–254); wcześniej Polacy byli sprzymierzeńcami Austrii i ocalili jej wolność pod Wiedniem — teraz walczą przeciwko Austrii, jako że opowiedziała się ona po stronie despotyzmu i, jak przedtem Turcja, przyniosła innym narodom niewolę (w. 109–116, 219–222). Historyczny sens wydarzenia wcześniejszego pełni w tym wypadku funkcję podstawy negatywnej sensu wydarzenia późniejszego. Najostrzej podstawa taka rysuje się w analogii: czyn Katona — czyn Legionów. Pierwszy jest skutkiem rozpaczy i całkowitej niewiary, a zatem — paradoksalnie — i akceptacji zgonu ojczyzny, drugi jawi się jako idealnie negatywne odbicie pierwszego: wynika z nadziei na przywrócenie Polsce niepodległości, a tym samym z trwałej, apriorycznej niezgody na jej rozbiory, niezgody będącej źródłem wiary, nie zaś rozpaczy.

Odszukiwania sensu najnowszych wydarzeń nie utożsamia autor *Wiersza* z zadaniem czysto naukowym — otwarcie przyznaje, że nie cechuje go ani chłodny obiektywizm w stosunku do przedmiotu refleksji, ani uporządkowany tok wywodu, ani wreszcie dążenie do wyczerpującego przedstawienia faktów, stanowiących przedmiot rozważań.² Cel dociekań Godebskiego

¹ C. Godebski: *Wybór wierszy*, oprac. Z. Kubikowski, BN I 126, Wrocław 1956, s. 11. Wszystkie znajdujące się w niniejszym artykule cytaty *Wiersza* pochodzą z tego wydania.

² *Ibidem*.

można by nazwać pragmatycznym; są to wszakże dociekania wynikające z nieodpartej potrzeby historycznej interpretacji losu Legionów, interpretacji, która przynajmniej częściowo łagodziłaby ból zadawanego sobie przez autora *Wiersza* i jego „współbraci”-legionistów oraz wszystkich Polaków rozpaczliwego pytania „dlaczego?”. Tak przeto i cel refleksji podjętej przez Godebskiego uprawnia do nazwania jej historyczną.

Wzajemne przenikanie elementów autobiograficznych i historycznych, interferencja historii małej, historii swojego „ja” i historii wielkiej, historii Europy, a nawet świata (epizod z wyprawą resztek Legionów na San Domingo) możliwa jest dzięki temu, że autor *Wiersza* był bezpośrednim uczestnikiem opisywanych wydarzeń, współtworzył tym samym historię, która teraz staje się przedmiotem jego refleksji. Historię może więc traktować jako składnik własnej biografii i na odwrót — koleje własnego życia widzieć jako fragment dziejów najnowszych. Przekonanie, iż współudział w kreowaniu historii uprawnia do późniejszego snucia nad nią refleksji ma wybitnie preromantyczny wydźwięk, podobnie jak owo postawienie znaku równości między historią „ja” a historią własnego narodu.³ Autor *Wiersza* jawi się zatem jako współautor historii; przedmiot swoich dociekań poznaje nie z zewnątrz, lecz już go zna od wewnątrz, gdyż sam go współtworzył — i jest to czwarta przyczyzna, nakazująca tymże dociekaniom przyznać miano historycznych.

Historię pojmuje Godebski jako proces, czyli formalnie rzecz biorąc, jako ciąg dokonujących się w czasie przekształceń, którego jedynym podmiotem jest człowiek. Bóg — jeśli nawet istnieje, a w *Wierszu* wcale nie mówi się o tym jednoznacznie — pozostaje na zewnątrz historii, nie uczestniczy czynnie w dziejach ludzkości, co zgodne byłoby z podstawowym założeniem deizmu o nieingerencji Najwyższej Istoty w uniwersum materii.⁴

Proces historyczny może, zdaniem autora *Wiersza*, realizować się w dwu wariantach: albo jako postęp, albo jako jego zatrzymanie i odwrócenie, czyli regres. Przyjąć przy tym należy, iż za podstawowe kryterium pozwalające stwierdzić, czy ciąg zmian jest postępowym, czy regresem, uznaje Go-

³ Por. uwagi M. Janion na temat nowoczesnego, zapoczątkowanego przez G. B. Vico rozumienia historii, zawarte w książce *Zygmunt Krasiński — debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 121. Także M. Janion, M. Żmigrodzka: *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 18–19, 24.

⁴ „Rodacy” podmiotu *Wiersza* „próżno w Syjon kołając skargami” (w. 147), ludzą się nadzieją na interwencję Boga w historii. „Nie odrzucając bynajmniej idei postępu ludzkości, przeciwnie — wyposażając ją w nowe wartości, rewolucja francuska po raz pierwszy ogłosiła doktrynę o samobzawieniu człowieka, czyniąc go twórcą własnego losu, będącego wyłącznie historią ludzką [podkr. — A.T.]. Niczym więcej”. Janion, Żmigrodzka: *op. cit.*, s. 133.

debski szczęście człowieka.⁵ W myśl naczelnej tezy Oświecenia, nie utożsamia się ono z indywidualistycznie pojętym *maximum* samozadowolenia, lecz z perfekcjonizacją rozumnej natury ludzkiej, objawiającą swoje dobroczynne skutki przede wszystkim w sferze życia społecznego, nie jednostkowego.⁶ Historia realizuje się zatem albo jako stopniowe samodoskonalenie człowieka, albo jako ograniczanie się zakresu jego szczęścia, powolna jego degradacja. Historia najnowsza, a konkretnie jej legionowy epizod, teoretycznie potwierdziła istnienie tej alternatywy, faktycznie zaś istnienie jej regresywnego członu.

Schyłek wieku XVIII, czasy współczesne sobie nazywa Godebski „wiekiem żelaznym”, sytuując przy tym „wiek złoty” w bliżej nie określonej przeszłości. „Wiek złoty” nie jest fikcją, nie jest li tylko wymarzoną przez ludzkość ideałem, lecz istniał naprawdę, skoro można go światu „zwrócić” (w. 2). Prawdopodobnie jest nim dla autora *Wiersza* fragment epoki antycznej, obejmujący dzieje Grecji i czasy republikańskiego Rzymu. Przypuszczać tak wolno, ponieważ, po pierwsze: idea Grecji — złotego wieku ludzkości stanowiąca jeden z podstawowych aksjomatów myśli oświeceniowej⁷; po drugie: republikański Rzym był organiczną częścią państwowotwórczej idei młodej Republiki Francuskiej⁸, państwa, które czynnie poparło polskie dążenia niepodległościowe; a po trzecie: w *Wierszu* pojawiają się — na prawach analogonu wydarzeń współczesnych poecie — wydarzenia i postacie epoki starożytnej (Solon, Temistokles, zwycięstwo Greków pod Salaminą, bitwa pod Farsallos i upadek rzymskiej Republiki, Katon), noszące cechę ideału, wedle którego należy oceniać współczesne poecie wypadki i osoby.

⁵ Godebski nie mówi o tym wprost, podkreśla natomiast „szlachetność charakteru”, „cnotę”, altruizm Polaków, czyli zdecydowanie pozytywną stronę moralną reprezentantów postępu. Ta pozytywna strona moralna łączy się bezpośrednio z oświeceniowym pojmowaniem szczęścia. „[...] między poznaniem a szczęściem i cnotą istnieje więź naturalna i konieczna, którą ugruntowuje zarówno określona interpretacja procesu i funkcji poznania, jak i rozumienie samej badanej rzeczywistości jako mającej u swoich podstaw niezmienną naturę ludzką”. B. Baczeko: *Rousseau. Samotności i wspólnota*, Warszawa 1964, s. 224.

⁶ „[...] wraz z rozwojem poznania i techniki dokonuje się postępujący proces perfekcjonizacji natury ludzkiej, oczyszczającej się stopniowo z przywar wytwarzanych przez deformujące ją niedoskonałości życia społecznego [...] procesowi temu towarzyszy kształtowanie się stosunków społecznych coraz bardziej racjonalnych i zgodnych z rzeczywistą naturą człowieka”. Z.J. Czarnecki: *Wartości i historia. Studia nad refleksją filozoficzną o ludzkim świecie*, Lublin 1992, s. 87.

⁷ Por. H. Jakuszeko: *Novalis. Kształtowanie się romantycznej filozofii historii*, Lublin 1993, s. 19–20. Na fascynację francuskiej inteligencji doby Rewolucji antyczną Grecją, głównie Atenami i Spartą, zwracają wielokrotnie uwagę J. Baszkiewicz i S. Meller w monografii *Rewolucja Francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 161, 391, 402, 432.

⁸ Por. Baszkiewicz, Meller: *op. cit.*, s. 352, 447–448, 451–452, 454.

Strukturalizacja czasu historycznego, ujawniająca się w utworze Godebskiego, ma swój pierwowzór w mitologii i jako taka uznana być może za rezultat rozciągnięcia mitologicznego schematu stopniowej degradacji człowieka na całość dziejów ludzkości. Pesymizm historiozoficzny wpisany w taki schemat procesu dziejowego (od wieku złotego, poprzez srebrny, miedziany, aż do żelaznego) nabiera jeszcze ciemniejszej barwy przez mocno akcentowane twierdzenie o trwałości wieku żelaznego i nieskuteczności ludzkich wysiłków na współczesnym poecie etapie historii, zmierzających do restytucji wieku złotego.

Nie znaczy to jednak wcale, że ów schemat i wynikający z niego pesymizm nie może zostać przewyciężony: pisząc o zakończonej niepowodzeniem próbie wyjścia z wieku żelaznego, odsłania jednocześnie Godebski mechanizm, który takie wyjście umożliwia. Oto „jeden z narodów”, rewolucyjna Francja, pragnąc „wiekowi żelaznemu wiek zwrócić Astrei”, zaczęła „świata moralnego dawną burzyć postać” (w. 3). Przełamanie dotychczas obowiązującego schematu procesu dziejowego, nadanie mu odwrotnego kierunku — od wieku żelaznego ku wiekowi złotemu — zasada się na przebudowie moralnej. A zatem warunkiem postępu historycznego czyni Godebski postęp moralności.

Pojęcie moralności obliguje poetę do posługiwania się w obrębie swojej refleksji pojęciami mieszczącymi się w polu semantycznym kategorii Dobra i Zła, a pojęcie postępu implikuje sukcesywne przewyciężanie Zła przez Dobro. Stąd pojawiające się w utworze pojęcie „cnoty” i skojarzonej z nią „nadziei” oraz antynomiczne względem nich pojęcia „występku”, „zdrady”, „błędu”. To ostatnie pojęcie, obejmujące swoim zakresem to wszystko, co przeciwstawia się „cnocie”, odsyła równocześnie do nadrzędnej w filozofii Oświecenia antynomii prawdy i błędu. „Cnota” reprezentuje prawdę o rozumnej naturze ludzkiej, natomiast „występki i zdrady” — błąd, czyli to, co tę naturę deformuje. Przełożenie naczelných kategorii epistemologicznych do sfery moralności i przydanie im funkcji podstawowego czynnika postępu (bądź regresu) historycznego przejął zapewne Godebski z francuskiej historiozofii oświeceniowej, w której idea postępu dziejów podporządkowana została bez reszty procesowi doskonalenia się racjonalnej natury człowieka, utożsamianemu z rozwojem poznania.⁹

⁹ „[...] centralne kategorie epistemologiczne — pojęcia prawdy i fałszu zostały przekształcone w podstawowe kategorie historiozoficzne. Pierwsza z nich w twórczą zasadę samego postępu, której rozszerzający się zakres wyznacza kolejne, coraz wyższe stadia rozwoju ludzkości. Druga zaś w antynomiczną wobec niej negatywną siłę, odpowiedzialną — zwłaszcza jako błąd poznawczy zinstytucjonalizowany w przesąd i podporządkowany interesom panujących grup społecznych — za wszystkie zjawiska społeczne uznane za

Istoty postępu moralnego nie stanowi jednakże, zdaniem Godebskiego, sama tylko racjonalizacja ludzkiej natury — ścieranie się prawdy i błędu w dziejach świata to wprawdzie istotny, lecz jakby zewnętrzny wyznacznik postępu; jego wyznacznikiem wewnętrznym, stymulatorem owej racjonalizacji jest bowiem konstytutywna własność natury ludzkiej — wolność.

Wolność uznaje Godebski za podstawowe, niezbywalne prawo każdego człowieka, a walkę o wolność za walkę o „własną sprawę”, czyli o sprawę własnego człowieczeństwa.¹⁰ Tylko w wolności realizuje się idea człowieczeństwa, tylko w wolności istnieje powszechne braterstwo między ludźmi.

[...] ludów [sic!], różnych mową, ubiorem, postacią,
 Napierśnie zdołał napis: „Wolni wszyscy bracia”...
 Widziałem, jak się boje rozpoczęły krwawe
 I jak człowiek za własną potykał się sprawę;
 (w. 99–102)

Wolność nie jest prawem zewnętrznym, tzn. najpierw ustanowionym, a następnie danym do wypełnienia, lecz przeciwnie, jak stwierdza Godebski w przedmowie do *Wiersza*, jest prawem wewnętrznym, przyrodzonym.

Odebranie wolności przedstawia zatem autor *Wiersza* jako zamach na ludzką naturę człowieka, okaleczenie jej w tejże właśnie ludzkości; stąd też konsekwentnie porównuje sytuację człowieka pozbawionego wolności do sytuacji śmiertelnie ranionego stworzenia.

Kazano mi przysięgać, że nie będę wolnym.
 [...] ockniony z pięknego marzenia,
 Czulem dotkliwiej srogość mego przeznaczenia;
 I jak ów zwierz, śmiertelnym pociskiem rażony,
 Ciska się, party bolem, w rozmaite strony,
 Rozumiejąc, nieszczęsny, że z miejsca odmianą
 I srogie jego razem cierpienia ustaną,
 Obiegałem nadbrzeża, doliny i góry,
 [...] Nie zmieni stanu serca zmieniając przedmioty,
 Komu wewnątrz śmiertelne dokuczają groty.
 (w. 122, 131–137, 141–142)

niekorzystne oraz za wszelkie formy historycznego застоju i regresu”. Czarnecki: *op. cit.*, s. 86.

¹⁰ Godebski reprezentuje pogląd, będący wspólną własnością pokolenia Legionów: „[...] teraz [w okresie działalności Legionów — A.T.] — pod wpływem Wielkiej Rewolucji Francuskiej — wolność została uznana za przyrodzone prawo człowieka, za prawo natury”. Janion, Żmigrodzka: *op. cit.*, s. 106.

Postęp moralny, a tym samym historyczny, jest więc w swojej istocie uzyskiwaniem wolności, rozszerzaniem jej zakresu (tak w sensie jednostkowym, jak i społecznym), wszystko zaś, co go wstrzymuje, jawi się jako — funkcjonująca w postaci „błędu” — jej antyteza.

Polacy są czynnikiem postępu moralnego, ponieważ nigdy nie utracili „wolności przyrodzonej”, a ta przecież ów postęp w sposób konieczny warunkuje. W przedmowie do *Wiersza* cytuje Godebski fragment listu generała Amilkara Kosińskiego, w którym znajduje się znamienne stwierdzenie, iż „Polacy nie utracili wolności przyrodzonej [podkr. A.T.] dowolnego zarządzania osobami swymi”.¹¹

Niepodległość państwa, którego podmiotem jest naród, to, wedle Godebskiego, realizacja wolności w wymiarze ponadjednostkowym, a zatem, jak pozbawienie „wolności przyrodzonej” jest śmiertelnym razem zadany ludzkiej naturze człowieka, tak utrata niepodległości jest zabójczym ciosem dla narodu, a konkretnie dla naturalnej formy jego istnienia, jaką jest państwo. Forma ta uległa całkowitej destrukcji,

[...] grom potrójny w Lecha uderzył siedlisko,
Zamieniając gmach pyszny na gruzów zwalisko
(w. 171–172)

jednak „dusza narodu” ocalała, a to dzięki tym Polakom, którzy nie pogodzili się z zamachem na wolność swojego narodu i orężnie upomnieli się o nią:

[...] hesperyjskie pola i Tanaru brzegi
Postrzegłem lechickimi okryte szeregi.
W ich zbrojnym ciele dusza narodu jaśniała,
(w. 85–87)

Warto w tym miejscu podkreślić ambiwalentność stosunku, jaki zachodzi między „wolnością przyrodzoną” jednostki a wolnością narodu — z jednej bowiem strony poeta wyraźnie dowodzi, iż utrata niepodległego bytu narodowego nie pociąga automatycznie za sobą utraty „wolności przyrodzonej” — można wszakże cieszyć się tą wolnością pod berłem jednego z zaborców, króla pruskiego (w. 63–71) — ale z drugiej strony wskazuje na złowrogą w skutkach możliwość uzależnienia „wolności przyrodzonej” od wolności narodu; oto caryca Katarzyna, odebrawszy wprzód wolność narodowi, czyni — konsekwentnie! — krok dalej i odbiera wolność jednostce (w. 118–122).

Polacy są przeto czynnikiem postępu moralnego również dlatego, iż wolność w znaczeniu wolności narodu utracili. Czyn zbrojny legionistów,

¹¹ Godebski: *op. cit.*, s. 10.

którego nadrzędnym celem jest przywrócenie Polsce niepodległości, jawi się jako zgodny z owym postępowaniem. Ale istota legionowych przedsięwzięć nie polegała tylko na osiągnięciu kolejnych sukcesów militarno-politycznych, których uwieńczeniem stałaby się niepodległość; polscy legioniści to wszakże reprezentanci „cnoty”, więc do istoty ich czynu należy umoralnianie świata, walka z „błędem” panoszącym się w aktualnej fazie dziejów.

Oczywiście, na pierwszym miejscu będzie to walka orężna, walka z „błędem” konkretnym, zrealizowanym w historii, ucieleśnionym w postaci tyranii politycznej, której jednym z przejawów są rozbiory Polski. Również zinstytucjonalizowaną religię traktuje Godebski, zgodnie z główną tendencją francuskiej myśli oświeceniowej, jako ukonkretnienie „błędu”¹², tym groźniejsze, że istniejące właśnie w postaci tyranii politycznej — Państwa Kościelnego.

Próżno zbladły fanatyzm z mistycznego tronu
 Tłuszcze zwoływał znakiem grzechotki i dzwonu:
 Głos wolności zagłuszył poświęcone spiże,
 A przed jej chorągwiami uciekały krzyże;
 (w. 105–108)

Ale „błąd” to także ludzka niewiedza — nie dziwi przeto fakt, że w *Wierszu* znalazł się i ustęp poświęcony umysłowym zatrudnieniom legionistów, traktowanym jako naturalny, wewnętrzny aspekt walki z „błędem”¹³, i fragmenty mówiące o poprawianiu historii (innym niż walka zbrojna), polegającym na wprowadzaniu do niej rozumnego *sive* moralnego porządku. Polscy legioniści sprawiają, że miejsce fanatyzmu, panującego dotąd niepodzielnie w państwach włoskich, a przede wszystkim w Rzymie (traktowanym jako wiekowa ostoja tyranii, od czasów cesarza po czasy współczesne, epokę Państwa Kościelnego), zajmuje wolność (w. 281–292, 329–332), a jej intronizacji

¹² Por. Baszkiewicz, Meller: *op. cit.*, rozdz. *Wiara i ludzie*.

¹³ „Wielu z oficerów czas zbywający od zatrudnień wojskowych poświęcało naukom, wielu z nich było, co godziny spoczynku i zabaw łożyli na uczenie żołnierza. Rozkaz dzienny generała Dąbrowskiego, wydany w Rzymie d. 3 maja roku 1798, godny jest wiadomości rodaków. Zachęcając w nim do uczenia się matematyki, historii, geografii i języków, powiada, że nie liczbą, ale przymiotami i cnotą możemy zwrócić baczność Europy. General Rymkiewicz w Mantui zmierzał do tego celu wszystkie swoje usiłowania, a między innymi naukami, zwracając wzgląd na ojczysty język, w niedostatku polskiej drukarni ważniejsze wiadomości i tłumaczone z lepszych dzieł wyjątki kazał czytać żołnierzom obok dziennych rozkazów. To pismo, w dwóch arkuszach, pod nazwiskiem „Dekady Legionowej” wychodziło co dni dziesięć. Kapitan Paszkowski, który się przykładał do tej pracy, w osobnych godzinach dawał początki historii, matematyki i języków. W Phalsburgu, gdzie się tworzył zawiązek Legii Naddunajskiej, szefowie Fiszer i Drzewiecki założyli szkołę żołnierza zachęcając w niej równie nauczycielów i uczniów”. Godebski: *op. cit.*, s. 36–37.

towarzyszą powszechna radość i wdzięczność okazywane jej krzewicielom (w. 322–326).

Godebski kilkakrotnie podkreśla, jak znaczącą — a nawet pierwszorzędną — rolę w legionowej walce z „błędem” spełnia „nadzieja”, przymiot ludzi cnotliwych. To dzięki „nadziei”, która przychodzi w sukurs rozumowi, możliwe staje się rozpoznanie „błędu” i równoczesny jego osąd (w. 27–36), to dzięki „nadziei” walka z „błędem” przynosi pożądany skutek (w. 37–42), to dzięki „nadziei” czyn zbrojny Legionów jest w ogóle możliwy i jako taki właśnie czyn nadziei (nie zaś czyn podyktowany rozpaczą) przeciwstawia się czynowi Katona (w. 237–254). Wreszcie „nadzieja” zostaje uznana za życiodajną siłę narodu — „nadzieja” ożywia „duszę narodu” tkwiącą w legionistach.

Postęp historyczny polega na stopniowym spełnianiu się nadziei wolności, a w przypadku polskim końca XVIII w. — nadziei wolności narodu.

W rzeczywistości postęp taki nie dokonał się, co więcej — nie mógł się na tym etapie dziejów dokonać. Godebski nieprzypadkowo wszakże rozpoczyna swoją refleksję nad historią Legionów od zakwestionowania szans realizacji idei postępu przez rewolucyjną Francję (choć, jak wcześniej zostało już zaznaczone, uwagę tę wypowiada *post factum*, po zakończeniu, rzec by można, osobistego udziału w próbie realizacji tejże idei):

[... jeden z narodów w tej płonnej nadziei,
Ze wieku [sic!] żelaznemu wiek zwróci Astrei,
Chciał świata moralnego dawną burzy postać,
(w. 1–3)

Nadzieja na moralną przebudowę rzeczywistości okazała się „płonna” nie dlatego bynajmniej, że taka przebudowa — *sive* postęp historyczny — jest w ogóle niemożliwa (gdyby tak było, wówczas czyn Legionów nie miałby żadnego — poza czysto spektakularnym — sensu), lecz dlatego, iż ci, którzy ją żywili, nie byli zdolni do jej spełnienia. Wiek żelazny pozostał wiekiem żelaznym, klęskę poniósł optymista, Polak „ufny [...] w swej sprawie”, wierzący w zwycięstwo racji moralnej nad „błędem”:

I rozpacz każe wyrzec na wieku sromotę:
Dlatego tylko zginął, że zbyt wierzył w cnotę.
(w. 11–12)

„Błąd”, będący synonimem wszelkiego zła, raz jeszcze w historii ujawnił swoją przewagę nad prawdą, raz jeszcze wstrzymał postęp dziejów, a niewykluczone, że ich biegowi nadał regresywny kierunek. Jak Godebski definiuje ów konkretny historyczny „błąd”, który objawiwszy się w dziejach

najnowszych, uprawnił poetę do nazwania wiary w przywrócenie wieku złotego wiarą „Ikarową” (w. 5), nadziei na postęp moralny „płonną nadzieją” (w. 1), a sprawcy zamierzonej przebudowy świata — rewolucyjnej Francji, symbolizowanej przez gwiazdę, „gwiazdą ludzącą” (w. 404)?

W pierwszym rządzie za „błąd” uznaje Godebski postępowanie moralnie złe; w *Wierszu* to moralne pojmowanie „błędu” ujawnia się w antynomii: cnotliwi Polacy legioniści — niecnotliwi Francuzi. Pierwsi ideę wolności traktują serio, wolność jest dla nich najwyższą wartością — drudzy traktują ją instrumentalnie, to ją innym narodom przynosząc, to znów odbierając; pierwsi są w walce o wolność bezkompromisowi — drudzy skłonni do układów i zdrady; działaniom pierwszych przyświeca miłość ku Ojczyźnie i miłość ta nie tylko nie jest sprzeczna z interesami innych narodów, ale stanowi istotny czynnik postępu historycznego — patriotyzm drugich utożsamia się często z partykularyzmem interesów jednego narodu, interesów stojących często w sprzeczności z dobrem innych narodów, a tym samym hamujących progresywny bieg dziejów.

Jednakże odpowiedzialność za kolejne zwycięstwo „błędu” w historii ponoszą, zdaniem Godebskiego, nie tylko Francuzi. Spada ona również na tych Polaków, których poczynania na emigracji, oglądane z perspektywy kilku lat, stoją w jaskrawej sprzeczności z jednością uczuć, myśli i działań legionistów, są „wrzawą czczą”, rezultatem wzajemnego skłócenia między politykami.

Sternicy się kłócili o nowy ster rządu
 I chcąc dom na nadziei kształcić budowany,
 Ten podwyższał sklepienia, ten odmieniał ściany,
 A czego jeszcze wspomnieć nie można bez sromu,
 Już się nawet o miejsca kłócono w tym domu.
 Ani w środkach ratunku jedności nie było:
 Ten chciał powstać przez pomoc, drugi własną siłą,
 Gdy inny polityczne przedstawiał układy,
 Drugi w nich gramatyczne ukazywał wady.

[...]

Wasz oręż czczą zagłuszał tych Solonów wrzawę.

(w. 182–190, 194)

Ów brak zgody wśród polityków, brak jedności w politycznych zapatrywaniach na sprawę wolności Ojczyzny jest właśnie jedną z postaci „błędu” hamującego postęp dziejów i nade wszystko podlega kwalifikacji moralnej. Jest złem, ponieważ wynika z przekładania własnych racji ponad miłość Ojczyzny.

„Błąd” określony jako działanie moralnie negatywne ma u swoich podstaw nie ludzką naturę skażoną złem (gdyż, zgodnie z francuskim racjo-

nalizmem oświeceniowym, natura ludzka sama w sobie jest zawsze dobra), ale „błąd” epistemologiczny, ów prabłąd wszelkich innych, który Condorcet definiował na gruncie społecznym jako „źle zrozumiany interes własny”.¹⁴ Fałszywe, niezgodne z prawdą, czyli tym samym z rozumem, pojęcie własnego dobra, niewłaściwe rozpoznanie własnych interesów, tak przez Francuzów, jak i przez część emigracyjnych polityków polskich, zablokowało mechanizm postępu — realizacja idei wolności została na pewien czas wstrzymana. *Wiersz do Legiów polskich* nie przynosi odpowiedzi — na jak długo?

Ujawniony przez Godebskiego w tym utworze punkt oglądu i interpretacji historii stanowił u schyłku XVIII w. wspólną własność zdecydowanej większości zwolenników idei postępu dziejowego. Nieprzypadkowo pojawiło się w niniejszych rozważaniach nazwisko Condorceta — i choć, rzecz jasna, jego *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje* nie był podówczas nikomu bezpośrednio znany, to zamykał w sobie całość dorobku myślowego francuskiego Oświecenia, był, jak zauważa J. Jedlicki, „prawdziwą summa żarliwych uczuć i marzeń wielkiej epoki Rozumu”¹⁵ i jako taki uznany winien zostać za punkt dojścia postępowej historiozofii oświeceniowej.

Historiozofia ta legła u podstaw działalności politycznej Towarzystwa Republikanów Polskich, którego ideowym i faktycznym współzałożycielem był wszakże Godebski. W ustawach Towarzystwa znalazły się — wprawdzie tylko w postaci załączkowej — wszystkie komponenty rozwiniętej potem w *Wierszu do Legiów polskich* wizji dziejów: przekonanie, że postęp historii zależy wprost od postępu rozumu, że postęp ten odbywa się przez znoszenie tego, co z rozumem stoi w sprzeczności, a ponieważ sprzeczne z nim są tyrania i fanatyzm, przeto — na zasadzie odwrotności — wolność jest zgodna z rozumem, a wreszcie i to, że warunkiem wolności Polski jest jej wejście do „Świątyni Rozumu”, aktywne włączenie się w obalanie despotyzmu i przesądów.¹⁶

Taką też wykładnię dziejów przedstawił Godebski w redagowanej przez siebie „Dekadzie” — do historii Legionów przeszło zdanie Godebskiego zamieszczone w numerze tej legionowej gazety z 22 marca 1799 r.: „Pierwszy

¹⁴ „Ludzie nie będą mogli zrozumieć natury ani rozwoju uczuć moralnych, zasad moralności ani naturalnych motywów, skłaniających ich do zgodnego z nią postępowania, ani swoich interesów, czy jako jednostek, czy jako członków społeczeństwa, jeśli ich praktyczna moralność nie wykaże równie rzeczywistych postępów, jak sama nauka. Czyż źle zrozumiany interes własny [podkr. A.T.] nie jest najczęstszą przyczyną postępowania niezgodnego z dobrem ogółu?”. A.N. Condorcet: *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, przekł. E. Hartleb, Warszawa-Kraków 1957, s. 234.

¹⁵ J. Jedlicki: *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988, s. 30.

¹⁶ *Ibid.*, s. 31.

huk działa republikańskiego w tej wojnie jest dziennym rozkazem, który wolność wydała na zniszczenie tyranów”.

Zarówno program i odezwy Towarzystwa Republikanów, jak i „Dekada” prezentowały postępową historiozofię przede wszystkim w aspekcie postulatycznym: postęp rozumu, postęp wolności dokonywał się *hic et nunc*, na oczach współczesnych i nie można było pozostać w stosunku do niego obojętnym. Natomiast *Wiersz do Legiów polskich*, jak na wstępie zaznaczono, jest refleksyjnym ujęciem tej historiozofii, jej modyfikacją idącą w kierunku od idei koniecznego postępu historii ku idei koniecznego rozwoju historii, który nie zawsze utożsamia się z postępem. Godebski, osobiście dotknięty tragicznym losem Legionów, pozostaje jednak mimo wszystko optymistą — postęp historii można wstrzymać, historię można cofnąć, ale zawsze tylko na jakiś czas; idei postępu i dążności do jej realizacji nie da się wyrugować z dziejów ludzkości. Rozum i wolność należą przecież do natury człowieka.

RÉSUMÉ

En exposant le thème historiosophique du *Poème aux Légions polonaises* (*Wiersz do Legiów polskich*), l'auteur met en lumière la méthode grâce à laquelle Godebski surmonte l'antinomie du désespoir et de l'espérance, présente dans la littérature polonaise après 1795. Cette méthode consiste à intégrer l'idée de liberté dans le mécanisme de l'évolution historique. Conformément à la pensée des Lumières françaises, Godebski considère la liberté comme une composante constitutive, coexistant avec la raison, de la nature humaine. L'homme crée l'histoire, le sens de celle-ci est donc dans la réalisation du règne général de la raison et de la liberté. La défaite des Légions, le désespoir, la régression dans l'histoire ne sont que conséquences d'une erreur, d'un «manque de lumières» qui est toujours un manque provisoire, un manque à surmonter. La nature de l'homme ne change pas, de par sa nature l'homme est libre et raisonnable, donc la direction essentielle de l'évolution historique — vers une plénitude de liberté et de raison — reste invariable.